

KS. WALERIAN BUGEL  
Cieszyn (Czechy)

## O BOGU WYCHOWUJĄCYM SWÓJ KOŚCIÓŁ

Wacław H r y n i e w i c z OMI, *Pedagogia nadziei. Medytacje o Bogu, Kościele i ekumenii*, Warszawa: „Verbinum” Wydawnictwo Księży Werbistów 1997, ss. 187.

Pomimo że życie jest tak piękne, to dzieje tej ziemi naznaczone są cierpieniem, bólem i łzami. Czy wobec tego można mieć nadzieję na ostateczną przemianę tego, co mroczne w naszej ludzkiej historii? Czy nadzieja, że ludzkość w końcu zostanie doprowadzona do swego przeznaczenia – radosnej wspólnoty z Bogiem – nie jest kolejną złudą marzycieli?

Chociaż mówienie o „dziejach zbawienia” zadomowiło się na dobre we współczesnej teologii, to jednak nie każdy zdaje sobie sprawę z tego, że dynamiczność owego ujęcia oraz wiara w Opatrzność, która w mądry sposób doprowadza do spełnienia swe odwieczne zamiary, pozwala także mówić o Boskiej pedagogii, podprowadzającej nieraz swych niesfornych uczniów w kierunku przeobrażenia rzeczywistości tego świata w „nowe stworzenie”. Na drogę tę wyruszył, inspirowany zwłaszcza przez teologię wschodnią, prof. dr hab. W. Hryniewicz OMI, kierownik katedry teologii prawosławnej w Instytucie Ekumenicznym KUL. Owocem zaś jego zadumy nad Bogiem, prowadzącym swe stworzenie niejako za rękę (co podpowiada etymologia słowa „pedagogia”), jest zbiór (przeważnie) medytacji pt. *Pedagogia nadziei*. Jak zaznaczono w notce edytorskiej, nie jest to bynajmniej pierwsza z publikacji naszego Autora, dla której pojęciem kluczowym stała się nadzieja. Po *Nadziei zbawienia dla wszystkich* i *Dramacie nadziei zbawienia* dzieło to wieńczy swoistą trylogię. W porównaniu do swych poprzedników nie jest ono spójne do tego stopnia, jak wymagała tego prezentacja nowych perspektyw eschatologii, ani nacechowane dramatyzmem, jaki znamionuje nadzieję rozwiązania ostatecznych losów stworzeń rozumnych. Pomimo że dotyka ono wielu tematów znaczących egzystencjalnie, w najgłębszym tego słowa znaczeniu (przekraczania tego wszystkiego, co przeszkadza w wychowaniu ku innym osobom), cechuje je wprost nie-ziemski spokój, wywodzący się nie tylko

z patrzenia z perspektywy świata wyzwolonego już z ograniczeń tego czasu, ale przede wszystkim z bezgranicznej ufności Temu, „który większy jest od naszego serca i wie wszystko” (1 J 3, 20b).

Podtytuł podpowiada, że chodzi tym razem o „medytacje o Bogu, Kościele i eklezjologii”. Można by, co prawda, wydłużyć listę tematów, jakie dochodzą do głosu w prezentowanych rozważaniach, niemniej jednak wymienione trzy rzeczywistości wręcz zająkują się, tworząc całościową perspektywę. Myślenie całościowe (w sensie *kat'holon*) jest zresztą jedną z charakterystycznych cech prof. Hryniewicza. W ujęciu takim chodzi niejako o próbę „podpatrzenia” Boskiej pedagogii, by móc ją zastosować w zgromadzeniu ludu Bożego; ponieważ zaś żyjemy w czasach podzielonego chrześcijaństwa, każda z naszych wspólnot konfesyjnych, pretendujących do miana Kościoła Chrystusowego, powinna starać się coraz umiejętniej i wyraźniej wcielać w życie owe zasady.

Chociaż rozważania podzielone są na cztery grupy tematyczne, to przypomniana już „całościowość” myślenia Autora nie pozwala na ciasne, monoperspektywiczne ujmowanie tajemnic, przerastających ze swej natury możliwości naszego zrozumienia; tym samym wielość wątków zachowuje i rozwija on do wniosków, które na pierwszy rzut oka mogą się wydawać tylko luźno związane z naszkicowanym tematem.

Treściowo medytacje te zataczają bardzo szeroki krąg. Część I, nazwana „Bóg naszej wiary”, skupia w sobie zadumę nad ludzką wiarą i zaufaniem do Boga, a także nad tajemnicami dotyczącymi Jego samego (pozornego milczenia, zdolności do współcierpienia) oraz Jego pedagogii wobec ludzi (postawy wobec grzeszników i niesprawiedliwie cierpiących). Druga z kolei część, scalona poprzez podtytuł „Droga Kościoła”, zajmuje się tak zwróceniem uwagi na cienie teraźniejszości i przeszłości (brak kenotycznego wymiaru samozrozumienia się Kościoła oraz wyznanie jego własnych win), jak też spojrzeniem ku przyszłości, w której pojednanie stanie się czymś nieodzownym (rewaloryzacja pojęcia dogmatu i ortodoksji, soteriologicznej oceny innych wspólnot wyznaniowych; miłość jako pryncypium nowego stworzenia). W części III zgrupowane zostały rozważania i okolicznościowe wystąpienia poświęcone w przeważającej mierze sprawie pojednania Kościołów i religii (kategoria Kościołów siostrzanych, misterium jedności i podziału, zubożenie z powodu podziału) oraz kształtowaniu sprzyjającej temu postawy (pamięć i wrażliwość, przewyciężenie podziału w sobie, duchowość całości). Na ostatnią zaś partię omawianej publikacji, zatytułowaną „Przeżywać święto nadziei”, składają się trzy medytacje związane z rokiem liturgicznym (dwie wielkanocne i jedna „zaduszkowa”), wspomnienie pielgrzymki do Betlejem, zaduma nad rolą winy w dziejach zbawienia oraz wywiad dla „Słowa wśród nas”, który niejako kończy całość.

Zakres poruszanych problemów jest, jak widać, bardzo szeroki. Trudno więc dziwić się, że prof. Hryniewicz nie próbował w omawianej publikacji dać jakiejś wyczerpującej syntezy teologicznej, wprost przeciwnie – *Pedagogia nadziei* jest przykładem (i ośmielę się dodać, że także podręcznikiem) teologii żywej, rozmodlo-

nej, odpowiadającej wyobrażeniu Ojców Kościoła („Jeżeli jesteś teologiem, módl się prawdziwie, a jeżeli ty naprawdę się modlisz, już jesteś teologiem” – św. Grzegorz z Nyssy). Posługiwanie się licznymi cytataми z ich dzieł, a także zakorzenienie w tradycji chrześcijaństwa wschodniego sprawiają, że całość wyrażona jest za pomocą języka żywego, plastycznego, ekspresyjnego, a nieraz wręcz paradoksalnego. Jak zaznacza sam Autor, nie tworzy on „teologii wyznaniowej, rzymskokatolickiej”, lecz stara się scalać, przenikając w myślenie i „doświadczenie duchowe innych chrześcijan” (s. 167). Warto sobie to uświadomić, zanim podejmiemy się próby oceny jego dzieła nieraz na miarę naszych zawężeń osobistych i konfesyjnych. Warto także właśnie w prezentowanej publikacji szukać założeń wyjściowych, które umożliwią przyjęcie rewaloryzacji proponowanej (i chyba także nieodzownej) w sferze orzeczeń doktrynalnych (co najmniej) w dziedzinie eklezjologii i eschatologii. Wręcz na odwrót – ton spokojnego i zdrowego dystansu do przemijającego przecież oblicza własnej wspólnoty wyznaniowej przydać się może nie tylko konkretnym, szczególnie odpowiedzialnością obciążonym ludziom Kościoła, ale przede wszystkim teologom (chodzi zwłaszcza o medytacje nr 8, 9, 17, 18 i 22).

Trudno dopominać się o tematyczną pełnię rozważań, które są i pozostaną przede wszystkim świadectwem zmagania duchowego ich Autora. Niechaj więc nie będzie mi poczytane za zbytnią śmiałość, że pozwolę sobie na wyszczególnienie kilku tematów, które uważam za wzbogacenie medytacji zawartych w niniejszym zbiorze. Są nimi: język Ojców Kościoła, apofatyczny model mówienia o Bogu i Jego pedagogii, kenoza Ojca, prymat a Boska ekumenia; natomiast wspomnienia z pielgrzymki do Ziemi Świętej oraz medytacje na różne niedziele i okresy roku liturgicznego proponowałbym umieścić w oddzielnych „zbiorkach”, które na pewno znajdą licznych i wdzięcznych czytelników.

O ile zaś chodzi o graficzno-edytorskie opracowanie omawianych medytacji, to przyznać trzeba, że w porównaniu z *Dramatem nadziei zbawienia* znacznie zmniejszyła się ilość błędów drukarskich (nieliczne „literówki” pozostały na s. 15, 44, 157, 174); jakość oprawy (co widoczne jest przede wszystkim na okładce) nie budzi zastrzeżeń. W dziele tak treściowo bogatym brakuje natomiast skorowidza tematycznego (ewentualnie też indeksu cytowanych autorów) oraz wykazu pierwotnej publikacji artykułów. Mimo to jednak Księżom Werbistom należą się słowa podziękowania, że ta cenna publikacja mogła ukazać się na polskim rynku.

„Jeżeli chcesz zbudować statek, wówczas nie zwołuj ludzi po to, by zatroszczyli się o drewno, przygotowali narzędzia oraz rozdzielili pomiędzy siebie zadania i zorganizowali pracę, ale naucz ich tęsknić do bezkresnego i nieskończonego morza” (A. de Saint-Exupéry). W myśl powyższego Autorowi *Pedagogii nadziei* należą się słowa podziękowania, że swoją książką rozbudził w nas pragnienie odnawiania oblicza Kościoła i współdziałania w przemianie całego stworzenia. Jak pisał on w swej zeszytorocznej publikacji, „[...] tajemnica losów świata i ludzkości jest jedna. Trzeba

ją umieć odkrywać w sobie i w innych. To nic, że różnią się nasze drogi wyęźnienia ducha ku Nieskończonemu. On sam pozostaje największą nadzieją dla wszystkich”